

Oceny i omówienia

KLAUS ZERNACK: *Preußen — Deutschland — Polen. Aufsätze zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen*. Hrsg. von W. Fischer und M. G. Müller. W: *Historische Forschungen*. Bd. 44. Duncker und Humboldt, Berlin 1991, 286 ss.

Klaus Zernack nie jest postacią nieznaną polskim środowiskom historycznym. Przypomnijmy więc tylko krótko, że swą karierę naukową rozpoczynał on we Frankfurcie nad Menem, doktoryzując się u Wernera Conze, a następnie współpracował z wybitnym znawcą historii Polski i stosunków niemiecko-polskich, Herbertem Ludatem w Gießen. Od szeregu lat kieruje Katedrą Historii Europy Wschodniej na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie. Z kierowanego przezeń seminarium wyszło 20 doktorów — specjalistów w zakresie badań nad historią Polski i dziejami stosunków polsko-niemieckich i niemiecko-rosyjskich, w tym tak wytrawni badacze jak Michael G. Müller i Andreas Lawaty. Jako wieloletni kierownik Komisji Historycznej w Berlinie (*Historische Kommission zu Berlin*) doprowadził Klaus Zernack do znacznego ożywienia naukowej współpracy pomiędzy historykami Polski i Republiki Federalnej Niemiec. Po śmierci Hansa Roosa i Gottholda Rhodego stał się on najwybitniejszym znawcą historii stosunków polsko-niemieckich w Niemczech i jest rzeczą naturalną, że to on przewodniczy obecnie stronie niemieckiej w pracach Wspólnej Komisji Podręcznikowej PRL-RFN. Za całokształt jego zasług dla rozwoju badań nad przeszłością stosunków polsko-niemieckich i wzajemnych kontaktów naukowych Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przyjął go w 1988 r. do grona swoich doktorów *honoris causa*. Z okazji jubileuszu 60-lecia urodzin Klausa Zernacka *Historische Kommission* wydała zbiór jego artykułów, które są przedmiotem niniejszej recenzji. Chodzi o teksty rozproszone po różnych, trudno nieraz dziś dostępnych, periodykach w ostatnich dwudziestu latach. I powiedzmy sobie od razu na wstępie, że pomysł udostępnienia po raz drugi wybranych przez wydawców tekstów należy uznać za szczęśliwy.

Klaus Zernack jest doskonałym znawcą źródeł, ale ulubionym przezeń gatunkiem naukowej prozy jest synteza: należy on do mistrzów w wyciąganiu uogólniających wniosków ze źródłowej analizy, w poszukiwaniu sensu dziejów i działających w nich sił sprawczych, w budowaniu teoretycznych konstrukcji mogących prowadzić do wyjaśnienia przesłanek prowadzących z przeszłości w głąb naszej współczesności. Zna on też, co warte szczególnego podkreślenia, dobrze historiografię polską, wobec której od dawna nie tylko deklaruje swój szacunek, ale i próbuje jej wyniki — oczywiście nie bezkrytycznie — włączyć do swoich badań i popularyzować w Niemczech. Recenzowany tom, składający się z 12 tekstów już wcześniej opublikowanych i 2 tekstów ogłoszonych drukiem po raz pierwszy (są to studia: *Brandenburg und Polen im Mittelalter*, ss. 171–183 oraz *Der große Nordische Krieg und das europäische Staatensystem*, ss. 261–278), zawiera rezultaty wieloletnich przemyśleń nad stosunkami polsko-niemieckimi jako problemem historycznym i historiograficznym,

jest próbą reinterpretacji zagadnienia trudnego sąsiedztwa w przeszłości, stanowi sumę rozważań o metodologii stosunków międzynarodowych i międzypaństwowych, wyraża interesujące postulaty ujęć syntetycznych i periodyzacyjnych. Mamy tu więc krytykę tradycji historiograficznych, których polityzacja była na znacznym obszarze badań duża, ważne propozycje wkomponowania stosunków prusko-polskich i niemiecko-polskich w ogólny historyczny obraz środkowowschodniej Europy, poczynając od wieków średnich, a kończąc na latach po 1945 r. Stanowi niewątpliwą zasługę autora i wydawców to, że zamieszczone w antologii prace tworzą całość, że mianowicie wspólnym wątkiem, który je przenika, jest problem pruski w historii Polski. Spróbujmy pod tym kątem odtworzyć bogatą treść książki, nie wdając się przy tym w polemikę z wieloma tezami, na które być może spoglądać można nieco inaczej.

Pierwsza podstawowa teza autora brzmi: krytyka Prus w tradycji historiograficznej — i niemieckiej, i polskiej — wynikała zawsze z przesłanek „narodowo-ojczyźnianych”, uznających Prusy za część Niemiec, ich wschodni przyczółek. Nie uwzględniała, a w każdym razie nie uwzględniała dostatecznie faktu, iż Prusy były państwem, które dlatego decydująco wpływało na losy dwóch wielkich europejskich narodów: Niemców i Polaków, że było to państwo zrodzone z dwóch nieniemieckich komponentów, brandenburskiego i krzyżacko-pruskiego, czyli że było to państwo usytuowane pomiędzy Niemcami a Polską. Od Prus do Niemiec wiodła droga równie daleka — wnioskuje Zernack, choć *expressis verbis* tego nie stwierdza — jak od Prus do Polski. Sytuacja zmieniła się dopiero po 1848 r., kiedy to Prusy dźwignęły się do rangi rzecznika niemieckiej jedności i zwolennika integralnego państwa narodowego. Wtedy bowiem pruskie, „małoniemieckie” rozwiązanie problemu zjednoczenia zostało organicznie sprzężone z programem nierozwiązania sprawy polskiej, czyli z utrwaleniem zaborów. Młody Theodor Fontane miał rację, kiedy z żalem oznajmiał, iż Prusy okazały się niezdolne do ustroju konstytucyjnego z chwilą, gdy pryncypialnie odrzuciły zasadę federalizmu przy rozstrzyganiu przyszłych kwestii narodowościowych. W rezultacie Prusy przeistoczyły się — zwłaszcza po zjednoczeniu w 1871 r. — z tworu uplasowanego „pomiędzy” narodami w instrument imperialnego i integralnego nacjonalizmu Niemców, któremu Polacy, nie ustający w dążeniu do wybicia się na niepodległość, mogli przeciwstawić swój „funkcjonalny”, „emancypatorski” nacjonalizm słabszego partnera. Tak więc z jednej strony zaczęło narastać znajdujące w niemieckiej (ściślej: małoniemieckiej, pruskiej) historiografii przeświadczenie o „niemieckim” posłannictwie Prus, z drugiej zaś torowało sobie drogę polskie — przez historyków i pisarzy podsycane — przekonanie o tym, że śmiertelne zagrożenie Polski przez Prusy ma metrykę tysiącletnią, tkwiąc w krwiobiegu poczucia narodowej egzystencji, bo zakładając kontynuację starego stereotypu o niebezpieczeństwie zagrażającym ze strony agresywnych Brandenburczyków i żądnych zdobyczy terytorialnych Krzyżaków. Antypolska polityka Republiki Weimarskiej, a następnie fakty dokonane z okresu panowania nazizmu w Niemczech czyniły polskie spojrzenie na Prusy coraz bardziej nieprzejednanym.

Owo „negatywne” ujmowanie roli Prus, które przetrwało 1945 r. — i tu docieramy do drugiego wątku, przenikającego prace Klausa Zernacka — stanowiło reakcję na wcześniejszą „negatywną” politykę Prus wobec Polski. To negatywna polityka Prus stawała się zasadą polityki Hohenzollernów w okresie kształtowania się absolutyzmu w Brandenburgii—Prusach. Pierwsze jej przejawy przyniosło panowanie Wielkiego Elektora, prawdziwy rozkwit — zbliżenie do Rosji w XVIII w. To w następstwie wspólnego działania trzech czarnych orłów, zwróconego przeciwko Rzeczypospolitej Obojga Narodów doszło do rozbioru w 1772 r. i — w kon-

sekwencji — do wymazania Polski z politycznej mapy Europy. Negatywna polityka mocarstw ościennych legła też u podłoża głębokiej wrogości, jaka cechowała świadomość polityczną Polaków w stosunku do państw zaborczych, w tym przede wszystkim wobec Prus. Albowiem istota rzeczy pozostawała — zdaniem autora — wciąż ta sama: nierozwiązanie sprawy polskiej (czyli utrzymanie rozbioru państwa) stawało się w Prusach coraz wyraźniej warunkiem wstępnym rozwiązania sprawy niemieckiej (czyli niemieckiej jedności). Podtrzymywanie tej konstrukcji przez propagandę niemiecko-pruska, przez niemiecką naukę i przez politykę faktów dokonanych musiało doprowadzić do katastrofy, która definitywnie przyszła w 1941 r., kiedy to negatywna polityka Prus—Niemiec wobec Polski załamała się w wyniku nieodpowiedzialnego zwrotu dokonanego przez Hitlera, co musiało spowodować naturalną reakcję w postaci oparcia negatywnej niemieckiej polityki Polski na sojuszu z ZSRR; jej najbardziej spektakularnym wyrazem stało się przesunięcie granic Polski na Zachód, pod hasłem powrotu do piastowskiej praojczyzny. Niemiecki Wschód stał się polskim Zachodem, ponieważ przestały istnieć Prusy, które poprzednio — tak pisze autor w świetnym szkicu poświęconym pamięci Benedykta Zientary — były jednym i drugim. Skutki tego stanu rzeczy w świadomości można wymazać tylko poprzez żmudny, cierpliwy dialog, także dialog historyków niemieckich i polskich, albowiem nauka historii może dobrze służyć polityce tylko wtedy, kiedy jest kompetentna.

I tu dochodzimy do trzeciego wątku, jaki przewija się przez poszczególne teksty zawarte w książce. Oto książka Klausa Zernacka jest wielkim wyznaniem wiary we współpracę polsko-niemiecką na polu rozwiązywania spornych problemów historiograficznych. Jeżeli dialog historyków nie mógł przez długi czas należycie rozwinąć się, to było tak m.in. dlatego, że badacze niemieccy nie mogli i nie chcieli poznać i zrozumieć racji wysuwanych przez ich polskich partnerów, którzy co prawda nie ustrzegli się pewnych jednostronności spojrzenia na przeszłość stosunków polsko-prusko-niemieckich, ale którzy — z reguły traktowani *per non est* nie tylko ze względu na barierę językową — napotykali w sądach historyków niemieckich sporo ujęć powierzchownych, skomponowanych na użytek odbiorcy niemieckiego, ewentualnie zachodnioeuropejskiego. Tak więc dialog historiograficzny obciążał po jednej stronie — niemieckiej — dyletantyzm w traktowaniu przeszłości stosunków polsko-niemieckich (*Dilletantismus im Umgang mit den deutsch-polnischen Beziehungen*), po drugiej zaś — polskiej — uprzedzenia podszyte ideologią, wyrażające „państwowo-pedagogiczny” punkt widzenia (*Ideologische Sachferne durch ein überzeugungsdidaktisches Konzept*, s. 50). *Minima essentialia* dla naukowego współdziałania dały dopiero prace Wspólnej Komisji Podręcznikowej. Już w uchwalonych w 1976 r. *Zaleceniach* widoczne było zbliżenie stanowisk na niektórych „newralgicznych” odcinkach (np. w ocenie późnośredniowiecznej kolonizacji, w sądach o rozbiorach Polski, w charakterystyce polityki wschodniej w latach Republiki Weimarskiej, w spojrzeniu na nacjonalizm XIX w. czy ruch oporu przeciwko hitleryzmowi), mimo że *Zalecenia* spotkały się z nieufnością zarówno w Polsce (gdzie własnym reprezentantom w rozmowach zarzucano wyprzedzanie interesów narodowych w konfrontacji z partnerem niegodnym zaufania i chytrym), jak i w Niemczech (gdzie traktowano je jako przejaw niebezpiecznej demagogii pojednania oraz widziano jako „sprzeczne z konstytucją, (...) nieudane porozumienie się wolnych uczonych z posłusznymi odbiorcami państwowopartyjnych [komunistycznych — H. O.] rozkazów”). Klaus Zernack nie twierdzi, że praca Komisji Podręcznikowej znalazła już adekwatne odbicie w tekstach podręczników szkolnych obu krajów, zauważa jednak, że liczne trudne, ale i owocne dyskusje wśród specjalistów dały

dobry początek zobiektywizowanemu ujmowaniu dziejów wzajemnych stosunków przez naukę. Wyraża on zdanie, że praca Komisji musi być kontynuowana i trudno tego zdania nie dzielić.

Dobrze się stało, że teksty Klausa Zernacka zostały przypomniane w książkowej syntezie; są one wyrafinowane intelektualnie, zawierają bogaty materiał faktograficzny i fascynujące konstrukcje teoretyczne, no i służą dobrej sprawie. Zasługują też — moim zdaniem — na rychłe wydanie w przekładzie polskim.

Henryk Olszewski

MANFRED ALEXANDER, FRANK KÄMPFER, ANDREAS KAPPELER (Hrsg.), *Kleine Völker in der Geschichte Osteuropas. Festschrift für Günther Stökl zum 75. Geburtstag*. Franz Steiner Verlag, Stuttgart 1991, 158 ss.

Księgi ofiarowane w hołdzie wybitnym uczonemu mają niestety to do siebie, że zbyt często bardziej przypominają uzbierany pośpiesznie wiecheć niż starannie dobrany bukiet: rzadko spełniają zwykłe oczekiwania czytelników i chyba nie zawsze odpowiadają ambicjom jubilatów. W polskiej praktyce dodatkowo nie można było nawet mieć zupełnej pewności, czy uhonorowany w ten sposób luminarz nie był przypadkiem tylko obrotnym administratorem nauki. Zgodnie z utartym zwyczajem książki pamiątkowe układa się z możliwie krótkich tekstów, czasem przyczynkarskich, kiedy indziej zawierających ogólne refleksje; wszystko to tworzy całości słabo powiązane, zróżnicowane tematycznie i o nierównej wartości, teoretycznie w mniejszym lub większym stopniu odzwierciedlające zainteresowania badawcze jubilata. W Polsce powstawały w ten sposób opasłe tomiska, o których można złośliwie powiedzieć, iż stanowią cenne niewątpliwie źródło dla studiów, jeśli już nie nad klikami naukowymi, to co najmniej nad towarzystwami wzajemnej adoracji. Księga poświęcona prof. Stöklowi ma sporo cech typowych dla tego skonwencjonalizowanego typu wydawnictw, ale jak się wydaje zasługuje na odnotowanie ze względu na poruszoną tematykę i zawarte w niej nieco ogólniejsze przesłanie.

Podkreślić trzeba, że w tym wypadku najmniejszych wątpliwości nie budzi osoba samego jubilata, prof. Günthera Stökla, uczonego o niekwestionowanym dorobku i autorytecie naukowym, wybitnego znawcy dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej. Warto tu może przypomnieć, iż jest on autorem znakomicie napisanego i bardzo w Republice Federalnej poczytnego zarysu historii Rosji¹ oraz przynajmniej równie popularnego zbioru wykładów o relacjach między Niemcami i narodami Europy Wschodniej². Zwraca uwagę fakt, że Stökl, choć tak mocno zaangażowany w studia nad historią Rosji, przejawia jednocześnie bardzo duże zrozumienie dla losów narodów, które pozostawały w sferze wpływów tego mocarstwa. Dał on temu pełny wyraz w wystąpieniu podczas Kongresu Historyków Nie-

¹ G. Stökl, *Russische Geschichte von den Anfängen bis zur Gegenwart*. Wyd. 4, Stuttgart 1981, 915 ss.

² G. Stökl, *Osteuropa und die Deutschen. Geschichte und Gegenwart einer Spannungsreichen Nachbarschaft*. München 1970, 234 ss.